Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Piątek 23 marca 1928 r. Cena 20 groszy

KURJER WILEŃSKI

Rok V. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY. Nr. 67 (1114)

Sprawa „Hromady".

Gdy czytam w pismach polskich sprawozdania i notatki z procesu „Hromady" uderza mnie stale jedna rzecz. Jest to pewien odcień złośliwej radości, z którą się notuje wszystkie fakty, wszystkie zeznania, mogące skompromitować oskarżonych. Tuman nacjonalistyczny do dnia dzisiejszego przesłania jeszcze oczy naszych dziennikarzy, polityków, administratorów, utrudnia robienie spokojnych a rzeczowych obserwacyj, ocenianie tego, co z punktu widzenia interesów państwa stanowi zjawisko dodatnie i pożądane, a co znowóż ujemne.

To też z dużą dozą lekkomyślności pisma polskie przedstawiają 56 działaczy białoruskich siedzących w wileńskim Sądzie Okręgowym na ławie oskarżonych, jako zwykłych agentów III Międzynarodówki. Nikt prawie nie zadaje sobie trudu głębszego zastanowienia się nad istotą akcji Hromady i nad okolicznościami, na podłożu których ona powstała, nad ideologją, która przyświecała jej przywódcom. Tymczasem sprawa ta niezmiernie wiele może wyjaśnić każdemu, kto kocha nasz kraj i kto chciałby z dziedziny tanich patrjotycznych frazesów przejść do czynnego przeciwstawienia się trwającej bez przerwy zaborczej akcji moskiewsko-sowieckiego imperjalizmu.

Czem była Hromada.

„Hromada" była wielką organizacją masową, która liczyła zgórą 100 tysięcy członków. Była wyrazem żywiołowego dążenia mas do przekształcenia tych ciężkich warunków bytu, w których znajduje się obecnie nasza wieś. Są to warunki ciężkie przedewszystkiem pod względem gospodarczym. Przed wojną gdy gospodarka włościańska nie mogła wyżywić wszystkich członków rodziny, jednostki energiczniejsze znajdowały sobie pracę w miastach,—z ziem białoruskich stale odbywała się emigracja rąk roboczych do większych centrów przemysłowych: do Rygi, do Libawy, nawet do Petersburga. Dziś te drogi są zamknięte, tym czasem warunki bytu włościan są gorsze, niż przed wojną. Ruina wielkiej własności oraz osadnictwo wojskowe powodują, że zmniejszyła się możność zdobycia sobie pracy w majątkach; dawni parobkowie i dawna służba dworska muszą wracać do drobnych rodzinnych zagonów. Znowuż wobec tendencji do obsadzania wszelkich, nawet niższych, stanowisk w instytucjach państwowych przez elementa polskie i katolickie zdobycie posad dla wytwarzającej się na wsi warstwy półinteligenckiej i inteligenckiej jest rzeczą niezmiernie utrudnioną. W tej sytuacji jedynem wyjściem jest dążenie do podniesienia dochodowości gospodarstw włościańskich. O tem jednak w tej chwili trudno mówić. Do tego potrzebny jest inny poziom kulturalny, niż ten, z którym spotykamy się u włościanina białoruskiego oraz potrzebne są większe zasoby kapitałów.

W każdym razie możemy stwierdzić, że na wsi wytworzyła się bardzo znaczna ilość elementów niezadowolonych, żądnych jakichś zmian ku lepszemu. Hromada — to żywiołowy ruch tych właśnie niezadowolonych elementów. Chłop białoruski naogół nie ma inicjatywy, nie wierzy nigdy własnym siłom, skłonny jest zawsze oczekiwać pomocy od jakichś potęg zewnętrznych. „Hromada" pod tym względem stanowiła wyjątek. Hromadowcy potrafili wzbudzić wśród białoruskich mas włościańskich wiarę we własne siły oraz wolę do tego, by własnemi rękami rzeźbić swoją dolę.

Można powiedzieć, że „Hromada" wytworzyła mit. W języku przywódców ten mit nosił nazwę niepodległej Białejrusi. Wśród mas mówiono o przyszłem państwie „hurtków", które wszystkie rany zaleczy, wszystko naprawi, usunie wszelkie niedomagania dnia dzisiejszego. Nie było to jednak bynajmniej marzenie o powrocie władzy Sowietów: chłop nasz do bolszewików nie czuje żadnego zaufania.

Hromada i komuniści.

W prasie polskiej bardzo często mówi się o kierownictwie „Hromady" jako o ekspozyturze komunistycznej. Czy tak istotnie było? Jestem głęboko przekonany, że *nie*.

Czy możemy jednak mówić o pewnem współdziałaniu „Hromady" z komunistami. Nie mam na to żadnych materjalnych dowodów, ale jestem przekonany, że *tak*.

W kierownictwie akcją „Hromady" mamy współdziałanie dwóch sprzecznych ze sobą elementów. Z jednej strony—to białoruscy działacze narodowi, białoruscy patrjoci, usposobieni wobec komunizmu zasadniczo nieprzychylnie, orjentujący się na Zachód. Do bardziej radykalnej akcji zostali oni pchnięci jedynie dlatego, że po wielokrotnych próbach nie udało się im zdobyć zaspokojenia przez państwo polskie chociażby minimalnych postulatów ruchu białoruskiego. W razie zmiany kierunku polityki państwowej Polski byli oni zawsze gotowi do zmiany frontu. Obok tego rodzaju ludzi brali udział w akcji „Hromady" niewątpliwi komuniści, mający na względzie swoje odrębne cele.

Białorusinów pchały w objęcia komunistów konieczności finansowe, związane z prowadzeniem pracy kulturalnej, o otrzymaniu środków na którą ze źródeł rządowych nie mogło być mowy. Pieniądze bolszewickie, jeżeli szły—to szły nietylko na akcję polityczną, ale także na elementarz, także na to aby dziecko białoruskie nauczyć czytać w ojczystej mowie. Była to czasowa ugoda z wrogiem po drodze do realizowania ideałów narodowych.

Komuniści mieli inne cele na względzie. Chodziło im o opanowanie szeregu placówek w ruchu białoruskim, o wyłowienie do swoich jaczejek najenergiczniejszych elementów pośród młodzieży wioskowej, o popieranie wszelkich zamieszek w życiu wewnętrznem państwa polskiego. Współpraca z przywódcami białoruskiego ruchu narodowego była dla nich wygodna, ale tylko do pewnego momentu. Z chwilą wytworzenia się odpowiednich placówek bezwzględnie zależnych od partji patrjoci z „Hromady" stawali się dla komunistów elementem niepożądanym a nawet niebezpiecznym.

To też możemy powiedzieć, że zlikwidowana „Hromada" była grą, grą na to, kto kogo prędzej wywiedzie w pole, czy pp. Taraszkiewicz, Ostrowski i tow. komunistów, czy komuniści ich.

Zwycięzcy.

Dziś w pewnym stopniu możemy już mówić o rezultatach tej gry. „Hromada" została zlikwidowana. Jej czołowi przywódcy oraz szereg działaczy zasiedli na ławie oskarżonych. Komuniści jednak niewiele na tem stracili. Placówki, które pod płaszczykiem „Hromady" udało się im wytworzyć, pozostały nadal, stanowiąc kadry przyszłej roboty rewolucyjnej. Wiele zacnych, ideowych i energicznych jednostek pośród młodego pokolenia wsi naszej udało się im wziąć pod swoje kierownictwo.

Fakt, iż najbardziej popularni działacze białoruscy pozostali za kratami więziennemi wyszedł komunistom tylko na dobre. Dopóki jednostki typu Taraszkiewicza i Ostrowskiego były na wolności, ciągle zachodziła obawa, że wykorzystają one potęgę organizacyjną „Hromady" oraz groźbę akcji rewolucyjnej dlatego, aby wymusić na władzach zmianę polityki w kwestji białoruskiej—i w ten sposób dojść do porozumienia z państwowością polską. Obecnie, gdy wodzowie „Hromady" zostali zamknięci w celach więziennych, stało się rzeczą znacznie łatwiejszą całkowite opanowanie pozostałego aparatu organizacyjnego, całkowite podporządkowanie sobie pozostałych na wolności mniej wybitnych działaczy.

To też nigdy intrygi komunistyczne nie sięgały w ruchu białoruskim tak daleko, jak sięgają dziś. Coraz częściej spotykamy się z faktami, że osoby zasadniczo antykomunistycznie usposobione stają się nieświadomie igraszką jakichś zakulisowych machinacyj. Czuć jakąś tajemniczą rękę, która ma potężny wpływ.

Wypuszczanie na wolność sądzonych obecnie działaczy hromadowskich w wielu wypadkach mogłoby te intrygi pokrzyżować. To też dziś *w interesach komunistów bynajmniej nie leży pomyślny dla oskarżonych wynik procesu*. Prasa polska cieszy się z każdego faktu, który ma dowodzić rzekomej zależności działaczy hromadowskich od Kominternu. Ale prasa sowiecka także nagwałt usiłuje zrobić z procesu hromadowców wielki proces komunistyczny. Dla uważnego obserwatora stosunków białoruskich staje się rzeczą coraz bardziej jasną, że wszystkie wiece, wszystkie manifestacje, które w związku z procesem „Hromady" są dziś organizowane w państwie Sowietów, wszystkie artykuły, które dziś prasa sowiecka podaje, mają na względzie jeden cel: wykazać, że hromadowcy i komuniści to jedno, że mają wspólne ideały i wspólne dążenia, *czyli to właśnie, o co także chodzi przedstawicielom oskarżenia*. Wszystkie miejscowe oddziaływania na uwięzionych, jak np. usiłowanie sprowokowania ich na różne głodówki, śpiewy podczas posiedzeń i t. p., mają ten sam cel.

Przed kilku dniami pisma wileńskie podały notatki, z których wynika, że prawdopodobnie jednym z powodów morderstwa Huryna jest fakt, iż zeznania jego mogły wypaść dla oskarżonych fatalnie. Jest to dowód, iż autorowie tych artykulików bardzo mało orjentują się w procesie Hromady. Nie wiemy czy morderstwo Huryna było wynikiem indywidualnej czy też organizacyjnej inicjatywy. Jeżeli jednak było wynikiem inicjatywy organizacyjnej—to z całą stanowczością można twierdzić, iż nie interesy p. p. Taraszkiewiczów, Ostrowskich i Łuckiewiczów miało ono na względzie. Na losie oskarżonych atmosfera wytworzona przez to morderstwo może odbić się tylko ujemnie. Rozumieją to wszyscy Białorusini, którym zależy na możliwie pomyślnym wyniku procesu.

Komuniści nie chcą, by na terenie t.zw. Zachodniej Białejrusi mogłyby na nowo wystąpić dawne autorytety przywódców zachodniej orjentacji. To też jeżeli w wyniku procesu przedstawiciele prokuratury, oskarżający w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej, odniosą sukces, będzie to jednocześnie sukces urzędowych organizatorów prohromadowskich manifestacyj w państwie Sowietów.

Bor.

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o zwołaniu Sejmu i Senatu na dzień 27 b. m.

WARSZAWA. 22. 3. (Pat). Dnia 22 marca r. b. Pan Prezydent Rzeczypospolitej podpisał następujące dwa zarządzenia:

Zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o zwołaniu Sejmu. Na podstawie art. 25 Konstytucji zwołuję Sejm na pierwsze posiedzenie do Warszawy na dzień 27 marca 1928 roku. Otwarcie nastąpi w sali Sejmu w dn. 27 marca 1928 r. o godz. 17-ej min. 30.

Prezydent Rzeczypospolitej
(—) *Ignacy Mościcki.*
Prezes Rady Ministrów
(—) *Józef Piłsudski.*

Warszawa, dn. 22. 3. 1928 r.

Zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o zwołaniu Senatu. Na podstawie i w związku z art. 36 ust. 2 Konstytucji zwołuję Senat na pierwsze posiedzenie do Warszawy na dzień 27 marca 1928 roku. Otwarcie nastąpi w sali Senatu w dniu 27 marca 1928 r. o godz. 18-tej min. 30.

Prezydent Rzeczypospolitej
(—) *Ignacy Mościcki.*
Prezes Rady Ministrów
(—) *Józef Piłsudski.*

Warszawa, dn. 22. 3. 1928 r.

Przed otwarciem Sejmu i Senatu.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Uroczysty akt otwarcia Sejmu i Senatu odbędzie się według przepisanego ceremonjału. Pan Prezydent Rzplitej odczyta z trybuny zebranym posłom dekret o zwołaniu Sejmu. Na sali obecny będzie rząd in corpore z Marsz. Piłsudskim na czele, oraz Korpus Dyplomatyczny. Następnie Pan Prezydent wybierze najstarszego wiekiem posła na przewodniczącego Izby aż do czasu wyborów prezydjum. W Sejmie będzie nim prawdopodobnie b. wicemarsz. Sejmu Bojko, w Senacie zaś sędziwy senator Bolesław Limanowski. Potem nastąpi uroczyste ślubowanie wszystkich posłów.

Identyczny ceremonjał nastąpi przy otwarciu Senatu.

Wybór marszałka Sejmu oczekiwany jest przez całe społeczeństwo polskie, a szczególnie przez sfery polityczne z wielkiem zaciekawieniem. Wybór ten odbędzie się prawdopodobnie dopiero na drugiem lub trzeciem posiedzeniu plenarnem Sejmu, albowiem przedtem nastąpią posiedzenia klubów w sprawie omówienia kandydatów na marszałka Sejmu oraz w sprawie ustosunkowania się do kandydatury wicepremj. Bartla, wysuniętej przez Bezp. Blok Współpracy z Rządem.

Posiedzenia klubowe dla ukonstytuowania się władz klubowych rozpoczną się już w bież. tygodniu, a więc w sobotę, niedzielę i poniedziałek zbiorą się wszystkie kluby, by ustalić swe zespoły i dokonać wyborów zarządu klubów.

Jak słychać, w konstelacjach poszczególnych klubów zajdą dość poważne zmiany. Dawni kierownicy reprezentacyj sejmowych usuną się w cień, a na ich miejsce wejdą ci, którzy mają odnowić ideologję i taktykę tych reprezentacyj.

Expose min. spraw zagran. Persji.

WARSZAWA, 22/III. (Pat). Dziś o godz. 6 ej po południu w sali Pompejańskiej hotelu Europejskiego perski minister spraw zagranicznych Ali Goli-Chan-Ansari, który w dniu jutrzejszym opuszcza Polskę, przyjął dziennikarzy stołecznych wobec których wygłosił zwięzłe expose o stosunkach dyplomatycznych i handlowych pomiędzy Persją a Polską.

Jednem z głównych zadań w tej dziedzinie jest ustalenie warunków najbardziej sprzyjających rozwojowi wzajemnej wymiany towarów. Perski minister spraw zagranicznych wyraził się z zupełnem zadowoleniem o wynikach pertraktacyj prowadzonych z min. Zaleskim oraz dał wyraz nadziei, że pewne modyfikacje, które ostatnio były wprowadzone dadzą możność do uzyskania rychłej ratyfikacji traktatu handlowego polsko-perskiego przez parlament perski. Na zakończenie Ali Goli-Chan Ansari oświadczył, że o swym pobycie w Warszawie zachowuje najlepsze wspomnienia.

Głosy niemieckie o przerwanych rokowaniach handlowych polsko-niemieckich

BERLIN, 22.III (Pat). „Frankfurter Zeitung" omawiając obecny stan rokowań handlowych między Polską a Niemcami oświadcza, że trudno odrazu zdecydować, czy w obecnych warunkach możliwe jest jeszcze prowadzenie dalszych rokowań z Polską. Gdyby jednak doszło do zerwania, to powstałaby bardzo poważna sytuacja a wynik półtorarocznej pracy zostałby całkowicie zmarnowany. Polskie cła maksymalne weszłyby w życie w stosunku do towarów niemieckich, co dotknęłoby import niemiecki do Polski, a nawet uniemożliwiłoby go całkowicie. Postępowanie likwidacyjne zawieszone w czasie rokowań handlowych zostałoby również wprowadzone w życie, co pozbawiłoby wielu niemieckich obywateli ziemskich ich mienia. Rozpoczęte dzieło pojednania, które miało doprowadzić do uregulowania wzajemnych życzeń i pretensji zostałoby przerwane na czas niewiadomo jak długi.

* * *

Jak donosi „Börsen Zeitung", gabinet Rzeszy obradował nad sytuacją wytworzoną w rokowaniach handlowych z Polską. W związku z ogłoszeniem dekretu o strefie granicznej, „Börsen Zeitung" komentując komunikat Biura Wolffa w tej sprawie wyraża przekonanie, że w każdym razie delegacja niemiecka z d-rem Hermesem na czele narazie do Warszawy nie wyjedzie.

Jakkolwiek odpowiedzialność za trudności oznaczające zupełną stagnację w rokowaniach spada rzekomo wyłącznie na rząd polski, to jednak—jak podkreśla dziennik—miarodajne czynniki niemieckie sądzą, że w obecnej chwili nie można jeszcze mówić o definitywnem zerwaniu rokowań.

Widocznie urząd spraw zagranicznych nosi się z zamiarem wyjaśnienia przedtem w drodze dyplomatycznej kwestji, czy istnieje jeszcze możliwość uruchomienia rokowań. Organ hr. Westarpa „Preussische Kreuzzeitung" pisze: Wyrażamy niezłomne oczekiwanie, że rząd Rzeszy zdecyduje się nie prowadzić dalszych rokowań z Polską, ponieważ całkiem wyraźnie stwierdzono, że po stronie polskiej brak najzupełniej woli porozumienia.

Dziennik wskazuje w dalszym ciągu z niezadowoleniem, że Wilhelmstrasse — jak tego dowodzi komunikat Biura Wolffa — zdaje się nadal reagować na dekret polski o strefie granicznej tylko w tonie umiarkowanym, a nawet podkreśla korzyści wypływające dla Niemiec z noweli do dekretu.

Dwaj lotnicy litewscy przyjeżdżają do Wilna po samolot.

KOWNO. 22 3. (Ate). Dwaj oficerowie armji litewskiej kpt. Paseckas i kpt. Taszajtis wyjeżdżają przez Rygę do Wilna, aby odebrać od władz polskich samolot litewski, który w roku 1925, przelatując nad terytorjum polskiem, uległ wypadkowi i wylądował w okolicy Wilna. Lotnikom litewskim udało się przejść niepostrzeżenie granicę polsko-litewską. Rząd polski w rokowaniach, prowadzonych za pośrednictwem Ligi Narodów, zgodził się oddać samolot Litwinom. Dzienniki litewskie podkreślają, iż wyjazd oficerów litewskich do Polski jest pierwszym tego rodzaju wydarzeniem od roku 1920.

Cziczerin prostuje informacje Baldwina o liście Zinowjewa.

MOSKWA. 22 3. (Pat) Tass donosi: Na konferencji prasowej Cziczerin oświadczył co następuje: Informacje, jakich udzielił Baldwin w Izbie Gmin w sprawie listu Zinowjewa są zwykłemi wymysłami całkowicie pozbawionemi wszelkich realnych podstaw nadto zaś posiadającemi charakter wybitnie oszczerczy i dotkliwie przykry dla członków rządu sowieckiego. Oświadczenie Baldwina nie da się pogodzić z faktami i opinjami powszechnie uznanemi.

Przypomniawszy informacje Manchester Guardian z dn. 22 maja r. ub., że pismo Zinowjewa było sfabrykowane w Moskwie, Cziczerin zaznaczył, że Baldwin sprzeciwia się uznaniu prawdziwego pochodzenia falsyfikatu i wysuwa wersję, że Intern otrzymał go od pewnej osoby znajdującej się w bliskich stosunkach z komunistami.

Rząd angielski przyciśnięty do muru unika świadomie odsłonięcia prawdy, która jest dla niego przykrą i ucieka się do środków stosowanych w dawnych stosunkach przy wymiarze sprawiedliwości religijnej przez Jezuitów, którzy występowali przeciwko tym, których chcieli usunąć z jaknajcięższemi lecz zupełnie bezpodstawnemi oskarżeniami. Wszelka możliwość utrzymywania dobrych stosunków z podobnymi Jezuitami jest zgóry wykluczona.

Minister Balodis parafował ostateczny tekst łotewsko-polskiej umowy handlowej.

„Siewodnia" przynosi w dniu dzisiejszym wiadomość: W związku z powrotem z urlopu min. Łukasiewicza, min. Spraw Zagran. Balodis parafował ostateczny tekst łotewsko polskiej umowy handlowej, co do której zgoda była już osiągnięta w końcu roku zeszłego. Pozostało nierozstrzygnięte jedynie zagadnienie litewskiej klauzuli, co do której Łotwa poczyniła zastrzeżenia, a przy której obstaje Polska. Sprawa klauzuli tej omawiana już była w grudniu r. zeszł. przy zawieraniu ugody ówczesnej, podpisanej 22 grudnia przez ówczesnego ministra Spraw Zagran. Zeelensa i posła polskiego Łukasiewicza, wówczas jednak również w sprawie tej klauzuli nie osiągnięto porozumienia.

Niemcy interesują się rokowaniami polsko-litewskiemi w Królewcu.

BERLIN, 22/III. (Pat). Deutsche Allgemeine Zeintung oświadcza w depeszy z Królewca, że rokowania polsko-litewskie interesują poważnie i bezpośrednio Niemców, którzy niezależnie od swego zainteresowania kwestją utrzymania pokoju na Wschodzie muszą przywiązywać wielkie znaczenie do kwestji spławu po Niemnie.

Prusy Wschodnie bowiem znajdują się w trudnem położeniu gospodarczem otrzymywały w dawnych czasach drzewo drogą wodną, obecnie zaś muszą je sprowadzać drogą transportów kolejowych, które są znacznie droższe co wywołuje w przemyśle drzewnym i celulodowym Prus Wschodnich poważne straty.

Za zbrojne powstanie w Olicie 6 lat ciężkiego więzienia.

Sesja sądu wojennego rozważyła w tych dniach w Marjampolu sprawę 6 osób, pociągniętych do odpowiedzialności sądowej za szykowanie powstania w Olicie. Według aktu oskarżenia, zamachowcy projektowali obalenie władz w Olicie i w tym celu w zmowie z innemi osobami szykowali wyprawę przeciwko temu miastu. W nocy 8 września r. ub. spiskowcy zebrali się dla dokonania swego zamiaru w lesie Birżyszkowskim pod Olitą i tu właśnie część ich została ujęta przez oddział wojskowy. Wyrokiem sądu wszyscy oskarżeni zostali uznani za winnych i skazani na 6 lat ciężkiego więzienia.

Uprowadzenie komendanta łotewskiej straży granicznej przez Sowiety.

RYGA, 22. III. (Ate). Komendant oddziału straży pogranicznej na granicy łotewsko-sowieckiej, który dwa dni temu wyszedł na inspekcję posterunku, zginął bez wieści. Są poszlaki, iż uprowadziła go sowiecka straż pograniczna.

Posłowie z rumuńskiej Narodowej Partji Chłopskiej wstrzymują się od udziału w pracach parlamentu.

BUKARESZT, 22.III (Pat). Prezydjum rumuńskiej Narodowej Partji Chłopskiej będącej w opozycji przeciwko obecnemu rządowi premjera Bratianu oświadczyło, że na znak protestu przeciwko rządowi posłowie stronnictwa tego wstrzymają się od udziału w pracach parlamentarnych.

Jeden z dzienników bukareszteńskich donosi, że rząd rumuński zamierza unieważnić mandaty posłów narodowej partji chłopskiej, którzyby odsunęli się od pracy parlamentu. Następnie mają być rozpisane uzupełniające wybory w odnośnych okręgach. Zaznaczyć należy, że według regulaminu parlamentu rumuńskiego, traci mandat poseł, który nie brał udziału w 12-tu posiedzeniach bez usprawiedliwienia.

Stresemann kandyduje do Reichstagu w Bawarji.

BERLIN, 22 III (Pat). Frankfurter Zeitung donosi, że minister Spraw Zagranicznych Stresemann, który jest przewodniczącym niemieckiej partji ludowej, ma kandydować przy nowych wyborach na naczelnem miejscu w Bawarji. Wysunięcie kandydatury min. Stresemanna w Bawarji ma na celu uzyskanie wpływów tego stronnictwa na terenie bawarskiem osłabionych dzięki wystąpieniom niemieckiego ludowego posła w Reichstagu Kroemera.

Wykrycie tajnych składów broni i amunicji w Anglji.

LONDYN, 22.III (Pat). Policja angielska wykryła szereg tajnych składów broni i amunicji należących do członków republikańskiej armji Irlandzkiej. Dotychczas aresztowano 1 osobę. Dalsze aresztowania są zamierzone. Większość znalezionych w tajnych składach rewolwerów jest pochodzenia hiszpańskiego.

Nielegalna broń dla Irlandji

LONDYN, 22.III. (Pat). Agencja Reutera donosi, że policja londyńska zajmuje się obecnie sprawą nielegalnego przywozu broni prowadzonego na wielką skalę przez strzelców irlandzkich szmuglujących broń do Irlandji przez Anglję. Uzbrojeni agenci policji w ciągu ostatnich dwuch dni prowadzą energiczne poszukiwania.

Międzynarodowa konferencja statystyki finansowej.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Dyrektor instytutu badania konjunktur i cen prof. Lipiński oraz dyrektor departamentu Ministerstwa Skarbu Starzyński wyjechali wczoraj do Wiednia na zaproszenie austrjackiego instytutu badania konjunktur gospodarczych, który na dzień 23 i 24 b. m. zwołuje w Wiedniu międzynarodową konferencję w sprawach związanych z zagadnieniami statystyki finansowej.

Rumuńsko-grecki pakt o nieagresji.

GENEWA, 22.III. (Pat). Michalokopulos i Titulescu zawarli w Genewie układ który ma charakter paktu o nieagresji oraz paktu pojednawczego i rozjemczego wzorowanego na układzie lokarneńskim.

W Japonji aresztowano około 1000 komunistów.

LONDYN, 22.III. (Pat.) Aresztowania komunistów w Japonji prowadzone są na znacznie szerszą skalę niż to pierwotnie donoszono. Policja dokonała obławy równocześnie w Tokio, Jokohamie, Nagoya, Kioto, Osaka, Okayama, Fukuoko i Hokkaido. Jak przypuszczają, aresztowano około 1000 osób. Przeprowadzono rewizje we wszystkich lokalach, w których zgromadzali się komuniści, przyczem skonfiskowano wiele dokumentów.

Automobil spadł do przepaści.

INSBRUCK, 22.III. (Pat.) Dziś rano w pobliżu miejscowości Soelden spadł w przepaść automobil. Z pośród jadących dwóch zostało zabitych, trzech ciężko rannych, a dwóch lekko rannych. Śmierć poniósł znany sportowiec dr. Juljusz Moro.

Trzęsienie ziemi.

KRAKÓW, 22.III. (Pat.) Dnia 22 b. m. sejsmografy obserwatorjum krakowskiego zarejestrowały silne trzęsienie ziemi, które miało miejsce przypuszczalnie w odległości 6000 kilometrów.

Z Litwy Kowieńskiej.

Nowa prowokacja pod adresem Polski.

Jak donoszą z Kowna ostatnio na terenie całej Litwy prowadzona jest usilna agitacja w kierunku wymuszenia na szeregu organizacji społecznych i kulturalno-oświatowych oświadczeń protestujących przeciwko ostatniej decyzji Rady Ligi Narodów przesądzającej sprawę Wileńszczyzny i nakazującej Litwie nawiązanie normalnych stosunków z Polską. Całą tę akcję prowadzi „Związek Strzelców" i „Związek Obrony Wilna".

Kierownicy tych organizacyj uchwalili, działając prawdopodobnie w ścisłem porozumieniu z rządem, dołączyć protesty wszystkich organizacyj litewskich w kraju do protestu, jaki przed kilkunastu dniami wystosowali Litwini amerykańscy do członków Ligi Narodów.

Protest Litwinów amerykańskich jak wiadomo podpisany został przez „Litewską Federację Katolicką", „Litewskie Zjednoczenie Katolickie", Związek Kobiet i org. młodzieży „Witis" — zarzuca Polsce naruszenie par. 1 i 10 paktu Ligi Narodów przez zabranie Wilna i domaga się zastosowania do Polski sankcyj przewidzianych w art. 16 paktu.

Znowu awantury z powodu polskiego filmu.

Awantura w kinie „Saturn".

Wczoraj w kinie „Saturn" w Szańcach przyszło do awantury podczas wyświetlania filmu „Irena męczennica miłości". Kilku awanturników usiłowało oblać ekran atramentem obrzucić go stęchłemi jajami. Zamiary te udaremniła zawezwana policja. Awanturników odstawiono do komisarjatu. Zostaną oni pociągnięci do odpowiedzialności.

* * *

Naskutek starań, podjętych przez dyrekcję kina „Saturn", zakaz wyświetlania filmu „Irena męczennica miłości" został uchylony.

Zarząd m. Kowna zaproszony na światowy kongres miast.

Zarząd miejski otrzymał zaproszenie od Międzynarodowego Związku Miast, aby wziął udział na światowym kongresie związku miast, który odbędzie się w czerwcu r. b. w Paryżu. Zarząd postanowił wydelegować na ten kongres kierownika wydziału budowlanego Zarządu inż. Fryka. Możliwem jest, iż na kongres ten uda się burmistrz Wilejszys.

Z Rosji Sowieckiej.

O słynny list Zinowjewa.

MOSKWA, 22.3. (Pat). Komisarjat spraw zagranicznych upoważnił agencję „Tass" do stwierdzenia, że wszelkie powoływanie się angielskiego premjera Baldwina na oświadczenia złożone rzekomo przez mężów stanu ZSRR, przy pomocy których oświadczeń Baldwin usiłuje dowieść autentyczności listu Zinowjewa — jest od początku do końca oszczerczym wymysłem, którego złośliwość staje się oczywistą, jeżeli się przypomni propozycje rządu Sowietów. Według tej propozycji Sowiety zabiegały o wyznaczenie komisji złożonej z przedstawicieli ZSRR i Anglji, któraby wyjaśniła sprawę listu Zinowjewa. Rząd angielski — kończy komunikat — odrzucił wówczas tę propozycję.

Poświęcenie i udekorowanie sztandaru załogi Państ. Fabr. Zw. Azot. w Chorzowie.

KATOWICE, 22.III (Pat). W dniu wczorajszym odbyło się w Chorzowie poświęcenie i udekorowanie złotym krzyżem zasługi sztandaru załogi Państwowej Fabryki Związków Azotowych. Na uroczystość przybył z Warszawy p. minister Przemysłu i Handlu inż. Kwiatkowski w towarzystwie sekretarza osobistego p. Barańskiego.

Po nabożeństwie, w czasie którego wikary generalny diecezji śląskiej ks. prałat Kasperlitz dokonał poświęcenia sztandaru na dziedzińcu fabryki odbyła się ceremonja wbijania gwoździ, której imieniem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, oraz Pana Marszałka Piłsudskiego i własnem dokonał pan minister Kwiatkowski. Po wbiciu gwoździ p. minister odczytał zarządzenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej o nadaniu złotego krzyża zasługi załodze Państwowej Fabryki Związków Azotowych za zasługi położone w czasie przejęcia fabryki przez władze polskie, poczem udekorował tym krzyżem sztandar. Orkiestra fabryczna odegrała hymn państwowy.

Następnie p. minister udekorował złotymi krzyżami zasługi trzech pracowników fabryki, poczem wygłosił przemówienie, w którem podkreślił ofiarność robotnika polskiego, dzięki której, jako też dzięki zasługom długoletniego kierownika zakładów chorzowskich obecnego Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego zakład ten doszedł do największego rozkwitu.

Na zakończenie uroczystości przed p. ministrem przedefilowały z chorągwiami i orkiestrą oddział miejscowej straży pożarnej, oddział związku powstańców śląskich oraz pracownicy fabryki w szeregach. W godzinach wieczornych p. minister wziął udział w przyjęciu wydanem przez zarząd instytucji. Wyjazd p. ministra do Warszawy nastąpił o godz. 22 min. 10.

Międzynarodowy Kongres Pokoju w Warszawie.

Naskutek decyzji Międzynarodowego Biura Pokoju w Genewie, a na zaproszenie ze strony Polski — XXVI Międzynarodowy Kongres Pokoju odbędzie się w dniu 25—29 czerwca b. r. w Warszawie. Tematem obrad Kongresu będą m. inn. następujące sprawy: rozbrojenie, porozumienie ekonomiczne narodów, sprawy aktualne, jak sytuacja w Chinach, zagadnienie Paneuropy, sprawa propagandy.

Kongres ten zainteresował odnośne koła społeczeństwa zagranicą i w-g. danych otrzymanych przez Komitet Organizacyjny zgromadzi on ponad 200 uczestników z zagranicy, w tej liczbie wielu wybitnych i wpływowych polityków.

Po kongresie w Warszawie odbędą się wycieczki do Krakowa, Lwowa i Zakopanego, gdzie Zarządy tych miast zorganizują przyjęcie.

Skład prezydjum Komitetu Organizacyjnego jest następujący: prezes—b. minister Stanisław Thugutt, wiceprezesi—p Kodisowa, prof. Estreicher i p. Łypacewicz, sekretarz generalny — dr. Józef Polak, zastępca—adw. Z. Nagórski.

W skład komitetu wchodzą następujące osoby: gen. A. Babiański, Budzińska-Tylicka, dr. W. Chodźko, Czarnecki, prezes Z. Dębicki, Z. Dąbska, min. H. Gliwic, prof. O. Halecki, prof. M. Handelsman, K. Harris, Jagminowa, prezes R. Jaworski, Kodisówna, A Lednicki, Löwenherz, K. Mamrot, dyr. Okulicz, prof. Petrażycki, sen. S. Posner, prezydent dr. Rolle, min. Fr. Sokal, A. Skrzyński, adw. Śmiarowski, min. Staniewicz, dr. Strzelecki.

Biuro kongresu czynne jest codzień w godz. 2—4 pop.

Adres Biura — N. Świat 72. (Pałac Staszica) telefon 7.07.

Przygotowania do rokowań sowiecko-japońskich?

TOKIO, 22.III (Pat). Dziennik „Jiji" twierdzi, że baron Goto prowadzi z przedstawicielem Sowietów Karachanem poufne rozmowy dla osiągnięcia porozumienia, któreby usprawiedliwiło oficjalne podjęcie rokowań sowiecko japońskich w sprawie Mandżurji i Mongolji. Celem tej umowy byłoby ustalenie sfery wpływów obu państw i wypuszczenie pożyczki sowieckiej w Japonii. Osoby zbliżone do barona Goto przeczą powyższej wiadomości.

Czy dostateczne wyjaśnienie?

Bardzo jest przyjemnie polemizować w kulturalnym tonie. Jest to jakby wytworne skrzyżowanie szpady, od czego się nie uchyli żaden uczciwy człowiek. Natomiast na widok skierowanych do siebie wideł czy „polana", mimowoli ogląda się, gdzie by tu być jaknajdalej. Miło mi więc odpowiedzieć na artykuł p. Marji z Kończów Jeleńskiej, i zapewnić ją, że rzeczowe wymiany zdań na kwestje oglądane z różnych punktów widzenia, a utrzymane w tonie możliwie objektywnym, przyczyniłyby się wielce do uzdrowienia naszych stosunków i wiele nieporozumień, jadów i pretensyj złagodziły. Właściwie każda redakcja powinnaby mieć na tego rodzaju polemikę wolną trybunę, bo inaczej czytelnicy każdego pisma mają pogląd jednostronny i nie czytają sprostowań. No, ale też o to i chodzi „Kurjer Wileński" jak dotąd miał tę właśnie opinję wolności słowa.

Moja odpowiedź polegać będzie na sprostowaniu pewnych niedokładności i przypuszczeń, wynikających z nieświadomości p. Marji z Kończów Jeleńskiej, lub zbyt pobieżnego przeczytania tego co pisałam. Niema dwóch zdań co do wszystkich argumentów, któremi p. M. Jeleńska dowodzi, że „agitować na rzecz swego stronnictwa jest rzeczą godziwą, prawnie i moralnie dozwoloną", że to jest obowiązkiem wobec ciemnych mas ludowych i że szkoda, że nad uświadomieniem ludu więcej nie pracowano, a orientowanie go, jest obowiązkiem każdego obywatela. O zywiściel Tak, jeśli to czyni człowiek prywatny, lub związek polityczny, *nie*, jeśli to czyni zgromadzenie, mające cele duchowne, dobroczynne i z polityką niezwiązane, bo to jest nadużywanie etykiety i mijanie się z celami. Ksiądz czy zakonnica, agitujący prywatnie są w swoim prawie, chociaż nie zdaje mi się, by to było ich zadaniem, ale przekraczają to prawo, szkodzą powadze Kościoła i mijają się z celem, jeśli kościoła, powagi swej sukni duchownej, autorytetu (bezapelacyjnego w oczach ciemnych mas) używają na walki wyborcze. *Pod* kościołem... ostatecznie... może każdy rozdawać numery, ale agitacja w *kościele?* A o iluż kazaniach polityczno partyjnych czytaliśmy w czasie wyborczej kampanji. I dlatego, uważam, że np. Zw. Narodowy Polek, będąc organizacją polityczną, spełnia swój obowiązek i jest w porządku, a Katolicki Zw. Polek wywieszający na swym lokalu 24 nr. i agitując na nią mija się ze swem przeznaczeniem i duchem nauki Chrystusa Pana, który rzekł „Królestwo moje nie jest z tego świata".

P. M. Jeleńska pogardliwie się odnosi do opowiadań babinek wileńskich, twierdząc, że nie zasługują na uwagę. Dlaczego? Przytaczałam zdania kobiet zacnych, prawdomównych, pobożnych i serdecznie patrjotycznych, nie analfabetek, zresztą te same mniej więcej rzeczy słyszałam i od osób z inteligencji, (np. o nabożeństwach na 24 nr.). Nie jest to więc *twierdzenie gołosłowne*, przecież np. w sądach przesłuchując świadków, muszą się sędziowie i wyroki opierać na zeznaniach, któreby też mogły być nazwane „gołosłowne", bo też ktoś komuś coś mówi, że widział lub słyszał, że tam był, lub nie był, i nie zawsze to można udowodnić wyczerpująco, przedstawić dokumenty czy znów świadków prawdziwości swoich twierdzeń i świadectwa. Dziennikarz nie ma fizycznej możliwości stwierdzać osobiście i wyczerpująco wszystkiego co mu opowiadają. Całą jego uczciwością powinno być nie drukowanie nigdy tego czego nie wie dokładnie lub wie tylko od osób niewiarogodnych, nie wydawanie gołosłownych sądów, i nie pisanie partyjnych napaści, lub wywierania zemsty z powodów konkurencyjnych, no i pewien poziom w formie polemiki, o co bodaj coraz trudniej. Że często wiadomości otrzymywane są „plotkami, urojeniem" albo nawet kłamstwem, temu już dziennikarz niebardzo winien, ale na to jest drukowane słowo, by się rzeczy wyjaśniały. Ileż razy zdarzyło mi się stwierdzić wierutne kłamstwo w wiadomościach przynoszonych przez ludzi, zdawałoby się przyzwoitych. Gołębiej duszy red. Święchowski, zwykł był martwić się w takich razach i powtarzać „Panowie, i coście znów ponapisywali!" i ja uspakajałam go, tłumacząc, że miarą słuszności oskarżeń jest stopień złości oskarżonego. *Niewinność broni się bez gniewu i jadu.*

Lepiej, stokroć lepiej dla zdrowia społecznego, by się wszystko wylało nazewnątrz, zamiast podskórnym wrzodem zatruwać organizm.

Szukać prawdy, walczyć o nią, to jest boskie w człowieku.

Gdzież mię to jednak poniosło pióro.. wracajmy do artykułu p. M. Jeleńskiej.

Co do niebezpieczeństwa masonów i Żydów. Nie, w żaden sposób nie mogę go dojrzeć u nas. Wszystko co przeciw Kościołowi Katolickiemu występuje w Sejmie lub gdzieindziej, pod temi etyketami nie da się zmieścić. Przy bardzo silnem przywiązaniu narodu polskiego do wyznania katolickiego, któremu nie dały rady potworne i potężne prześladowania rosyjskie, przez 125 lat, wydaje mi się dzisiejsza walka pewnych elementów z obecnym Rządem Polski, za nadawanie sobie roli i znaczenia... bezcelowego zaiste.

W mojem przekonaniu, osłabienie wpływu kleru, a co za tem idzie i obojętnienie religijne mas, ma swe źródło nietylko w powojennej psychozie, nietylko we wpływach bolszewizmu, (co nie zupełnie się judaizmem pokrywa, a już z masonami nic nie ma wspólnego), ale dzieje się z powodu walk partyjnych i narodowościowych, w które się duchowieństwo u nas rzuciło od ambony i konfesjonału.

Dlaczego p. M. Jeleńska przypuszcza, że nic nie czytałam i nie wiem nic o masonach? Czy to nie jest gołosłowne twierdzenie? Owszem czytałam i słyszałam, i wiem sporo i *obustronnie*, a w myśl tradycyj masońskich w mojej rodzinie to, co jest dla ogółu, sądzę, mitem i straszakiem, dla mnie nie jest ani jednem, ani drugiem.

Owoce „akcji masońskiej" we Włoszech? A przecież cała Europa przyznaje nadzwyczajny rozwój i bujną siłę Włoch, kult wyznania katolickiego rozwija się tam dość swobodnie, o czem się mogły przekonać pielgrzymki, idące na jubileusze, i każdy kto widział zakony, kongregacje i procesje w murach Rzymu.

We Francji znów tłumy zdążające do Lourdes i Lisieux, uroczystości tam odbywane, czy nie są objawem potęgi Kościoła Katolickiego?

Czy więc wpływy Żydów i masonów, tak bardzo zaszkodziły religji jako takiej w tych krajach, w których względy polityczne, chciwość, wola większości narodu i wiele przyczyn, o których za długo pisać tutaj, sprawiły skrępowanie *zewnętrznych* obrządków religijnych, konfiskatę dóbr, oświatę bezwyznaniową i zamknięcie bogatych fabryk klasztornych. I przecie mówimy o Polsce, nie o obcych krajach. Zkolei ja byłabym ciekawa wiedzieć, to też o masonach u nas i ich działalności wie i czytała p. M. Jeleńska? Czy zna loże i masonów polskich? Gdzież się p. M. Jeleńska doczytała w moim artykule, że *zaprzeczam* istnieniu Panjudaizmu i Masonerji, kiedy o tem niema ani słowa, jeno o tych „mętnych bajdach" przy agitacji wyborczej, jak to, że Polska popadnie pod te wpływy jeśli 24 nie zwycięży!

O ile uważam, że np. pisanie próśb do Ojca Świętego o zmianę biskupów, jest niewskazaną ingerencją osób świeckich w sprawy hierarchji kościelnej, o tyle, gdy osoba duchowna, stowarzyszenie *katolickie* wchodzi na arenę walk wyborczych, podlegać musi krytyce jak zwykły agitator.

Kościół Katolicki jest instytucją tak potężną w duchowem i świeckiem znaczeniu, tak dalece nawet sprawy takie, jak np. inkwizycja, Borgiowie, Macoch i t. p. dowiodły, że „bramy piekielne nie zwyciężą go", iż nie myślę, nie, nie mogę wierzyć by poparcie p. Zwierzyńskiego na posła, było zadaniem oddanych Kościołowi osób i „walką o zagrożone świętości".

Jakaż się u nas, dla Boga, krzywda i groźba dzieje wyznaniu katolickiemu od Rządu?!

Jakaż nawet od tego „Panjudaizmu i

Proces Białoruskiej Włościańsko-Robotniczej Hromady.

Piętnasty dzień.

Z listy świadków zawezwanych na ten dzień nie stawił się Waszkiewicz b. członek Hromady i KPZB. Zeznania tego świadka mają poważne znaczenie dla sprawy, to też obrona prosi o sprowadzenie go.

Po zaprzysiężeniu trzech osób, Sąd przystępuje do przesłuchiwania świadków.

Świadek K. Ameljanowicz, brat komunisty i b. komisarza sowieckiego mówi o zebraniach odbywających się u Al. Łukjańca. We wsi mówiono, że na wiosnę będzie gremjalne wyrzynanie panów i rozdawanie ziemi pomiędzy hromadowców.

Świadek J. Boczkowski, wynajmował osk. Wołoszynowi pokój w Słobódce. Twierdzi, że podczas rewizji w walizce u Wołoszyna znaleziono bibułę komunistyczną.

Świadek S. Szczurewski, komisarz policji ze Słobódki był też przy rewizji u Wołoszyna. Następnie mówi o zjeździe powiatowym Hromady, gdzie wynikła awantura, co zmusiło zastępcę starosty zjazd zamknąć. Wywołało to niezadowolenie osk. Taraszkiewicza i Wołoszyna.

Nie licząc się z następstwami obaj oni wykrzykiwali na ulicy pod adresem świadka i starosty frazesy, jak: „służki Piłsudskiego", „krowopijcy ludu białoruskiego", „inicjatorzy prowokacji" i t. p.

Wyjaśnia się przytem, że osk. Taraszkiewicz i Wołoszyn postawieni zostali z tego tytułu w stan oskarżenia. Na ogół zeznanie świadka traci na wartości po pytaniach obrony, której udaje się do pewnego stopnia osłabić siłę argumentów. Świadek nie odznacza się dobrą pamięcią, czego najlepszym dowodem jest to, że nie pamięta nawet daty likwidacji Hromady.

Świadek R. Kirej i F. Kojzik otrzymywali prasę hromadowską pomimo, że nigdy o nią nie zabiegali.

Świadek M. Ostrowska otrzymywała od osk. Wołoszyna pieniądze, za które kupowała chleb dla uwięzionych w Białymstoku hromadowców. Kartki z nazwiskami więźniów, o których dbał Wołoszyn podawały jej przed więzieniem różne osoby.

Akcja ta prowadzona była przez szereg lat przyczem jednorazowo dostarczano do więzienia po kilkadziesiąt paczek, włącznie do pięćdziesięciu.

Przewodniczący zarządza przerwę 20-minutową poczem zeznaje kolejny świadek.

Świadek Bielański A. funkcjonarjusz policji był na wiecu osk. Wołoszyna w Kleszczeszach. Całe przemówienie oskarżonego nosiło charakter wybitnie antypaństwowy i w rezultacie wywołało nastroje wrogie dla polskości.

Osk. Wołoszyn oświadczył zebranym na wiecu, że rząd Marszałka Piłsudskiego militaryzuje policję specjalnie w celu stłumienia narodowościowego ruchu białoruskiego. „Księża, to ten sam policjant, w jednym ręku krzyż, a w drugim nóż". „Na 25 miljonów ludności jest 24 tysiące policjantów umundurowanych i 20 tysięcy tych co w pięty biją".

Obrona zadaje szereg pytań, celem stwierdzenia wiarogodności zeznań świadka.

Świad. B. Borowski, st. przod. policji mówi o wiecu osk. Wołoszyna w Gródku.

Z zeznań świadka usłyszeliśmy, że osk. Wołoszyn na wspomnianym wiecu wygłosił wręcz antypaństwowe przemówienie Krytykując sądy i prokuraturę. Osk. Wołoszyn powiedział, że są to kaci, którzy myją ręce we krwi ludu białoruskiego. Przyjdzie czas, kiedy urzędnicy polscy uciekać będą pociągami pośpiesznemi, lecz my ich dogonimy i rozprawimy się z nimi.

Świadek podkreśla, że wpływ tego przemówienia dał się zauważyć w formie wrogiego stosunku ludności białoruskiej do wszystkiego co polskie,

Świad. L. Łopatto, b. wójt mówi o trudnościach przy egzekwowaniu podatków, podkreśla, że Hromada wyznaczyła już na wypadek powstania nowych władców, przyczem wójtem miałby zostać Donat Mackiewicz, instruktor Hromady, były komisarz bolszewicki podczas okupacji.

Potem zeznaje funkcjonarjusz policji *M. Minkowski* Świadek ten mówi długo, kolejno zatrzymuje się na poszczególnych etapach pracy Hromady oraz pokrewnej KPZB i cytując szereg nazwisk oraz dat opowiada Sądowi o projektowanym zamachu na gen. St. Bałachowicza, znanego w całej Polsce dowódcę partyzantów swego oddziału.

Na terenie puszczy Białowieskiej było 15 hurtków. Składały się one z politycznie poszlakowanych oraz b. dywersantów puszczańskich. Ludność miejscowa, początkowo b. nieufnie odnosząca się do hurtków, stopniowo zaczęła zapisywać się, zachęcona obietnicami rozdziału ziemi. Wyraźnie i omal, że jawnie mówiono o powstaniu na wiosnę 1927 roku.

W Białowieży powstała jaczejka bojowa KPZB zorganizowana przez Waszkiewicza i Pisarewskiego, hromadowców. Na jednym z zebrań jaczejki uchwalono zorganizować zabójstwo gen. St. Bałachowicza. Wykonawcą tego miał być, za opłatą, znany bandyta Bajbo, ukrywający się w puszczy zabójca gen. Józefa Bałachowicza — skazany już dwa razy przez Sąd Okręgowy na karę śmierci. Bajbo otrzymał 50 dolarów, lecz odwlekał wykonanie zbrodni. Kiedy Waszkiewicz był w Centr. Sekretarjacie Hromady w Wilnie osk. Burszewicz pytał się go, czy nie znalazłby się człowiek gotowy za 300 zł. zabić gen. Bałachowicza. Zabójca ewentualny, miał po spełnieniu zadania zgłosić się do Sekr. Centr. i oświadczyć *zabiłem kunicę*. Był to umówiony znak. Po pewnym czasie nadeszedł od Burszewicza list: „Nie mogę znaleźć człowieka, któryby mógł znaleźć 300 metrów *drzewa*".

Organizator hurtków w gm. orlańskiej Iwaniuk był członkiem KPZB, a jak to zostało ustalone był członkiem bandy atamana Czorta. Kontakt jego z Fil. Nazarukiem był aż nadto widoczny. Podczas rewizji w mieszkaniu Iwaniuka znaleziono bibułę komunistyczną.

Po złożeniu zeznań prok. Kałapski zapytuje świadka skąd on zna nazwiska, daty i fakty poruszone w zeznaniu. Świadek wyjaśnia.

Na zapytania prok. Rauze mówi jeszcze świadek o kontakcie Waszkiewicza z Bukrabą, znanym szpiegiem sowieckim. Ponadto oznajmia, że po nieudanych próbach zorganizowania zamachu na gen. St. Bałachowicza podjęli się tego Paweł i Antoni Szpakowicze, członkowie jaczejki bojowej. Obaj są obecnie uwięzieni i sprawa znajduje się w Białostockim Sądzie Okręgowym. Po zakończeniu badania świadka, mec. Honigwill prosi Sąd o zarządzenie nadesłania akt sprawy Szpakowiczów o udział w jaczejce bojowej i organizowanie zamachu.

Świadkowie *S. Nesterowicz i A. Ruski* nic nowego do sprawy nie wnoszą. Następnie przerwa obiadowa poczem zeznają kolejni świadkowie.

Św. Pożero, funkcjonarjusz urzędu śledczego w Bielsku badał swego czasu Al. Wnuszyńskiego, który był na zjeździe zwołanym przez osk. Wołoszyna. Wobec niedojścia do skutku wiecu Wołoszyn zarządził konferencję mężów zaufania, podczas której rozdawano bibułę. Po wyjściu z lokalu, gdzie odbywała się konferencja, Wnuszyński został aresztowany. Przy likwidacji hurtków przeprowadzono 106 rewizyj, przyczem w piętnastu wypadkach znaleziono bibułę komunistyczną. Wypadki te dotyczyły przeważnie prezesów i sekretarzy hurtków.

Prok. Kałapski. Co znaleziono podczas rewizji u Wołoszyna?

Świadek. Znaleziono numer „Czerwonego Ściagu", który, jak zeznał, otrzymał od Wołoszyna.

Sw. Półtoracki Ad., st. przodownik służby śledczej w Suwałkach był wydelegowany na czas likwidacji Hromady do Białegostoku.

Z zeznań, badanych przez świadka przytrzymanych M. Ostrowieckiego i A. Grzesia dowiedział się, że na poufnej konferencji zwołanej przez Wołoszyna, ten ostatni mówił: „Możliwe, że władze przystąpią wkrótce do likwidacji Hromady, należy przez to wykorzystać oddziały T-wa Szkoły Białor. do roboty konspiracyjnej".

Jeden z badanych wówczas wpomniał świadkowi o karabinie maszynowym. W konferencji rejonowej OK. — KPZB w Białymstoku wzięli też udział przedstawiciele NPCH i BWRH.

Sw. Z. Polewczak zeznaje jako naoczny świadek awantury w Staro Berezowie podczas zjazdu Hromady.

Sw. A. Siemaszko wójt z Królewszczyzny wspomina o manifestacji ze śpiewami i czerwoną chorągwią, zorganizowanej przez hromadowców z racji spodziewanego przyjazdu posła.

Sw. S. Żukiewicz, był obecnym przy dokonywaniu rewizji u osk. Wołoszyna. Znaleziono w walizie 42 broszury i butelkę trucizny.

W związku z tem zeznaniem Sąd proponuje odczytanie protokółu rewizji.

Oponuje przeciwko temu mec. Honigwill, uważając, że policja nie miała prawa dokonywać rewizji bez sędziego śledczego.

Sąd udaje się na naradę, poczem wynosi postanowienie, że wobec przeciążenia władz likwidację Hromady, co wywołało przeprowadzenie rewizji bez sędziego śledczego postanawia — protokół rewizji odczytać. Po odczytaniu protokółu zeznaje świadek *Wnuszyński.* Nie neguje on, że był w Bielsku na konferencji u Wołoszyna. Otrzymał plikę gazet, a kiedy wyszedł aresztowano go. W jednym z numerów „Małanki" znaleziono bibułę komunistyczną.

Życie białoruskie.

Całkowita reorganizacja byłej grupy A. Pawlukiewicza.

Jak się dowiadujemy Teodor Wiernikowski, były minister Skarbu Białoruskiej Republiki Ludowej (Mińsk 1918), który objął po A. Pawlukiewiczu kierownictwo byłą jego grupą polonofilską w Wilnie i wszystkiemi jej organizacjami, — przystąpił już do gruntownej sanacji zabagnionych stosunków, panujących tam od dłuższego czasu.

A więc zlikwidowano przedewszystkiem dotychczasowy organ tej grupy — chorobliwie rozpolitykowane „Biełaruskaje Słowa", zamiast którego będzie wychodził tygodnik *„Hramadzianin"* (Obywatel), poświęcony głównie akcji kulturalnej i gospodarczej. Pierwszy numer tego pisma w kształcie obszernego zeszytu o 12 stronach druku czcionkami cyrylicznemi świeżo ukazał się w sprzedaży i sprawia dodatnie wrażenie swą urozmaiconą treścią.

Również mają ulec likwidacji t. zw. „Białoruska Rada Narodowa" i „Partja Narodowa", jako organizacje w znacznym stopniu fikcyjne.

Białoruskie t-wo kulturalno-oświatowe „Praświeta" pozostanie nadal, lecz zostanie tam przeprowadzona staranna selekcja pracowników, oraz zmiany personalne wśród sfer kierowniczych.

Maksimum uwagi zostanie poświęcone „Białoruskiemu Komitetowi do Spraw Samorządowych", jako organizacji jedynej w swym rodzaju u Białorusinów i posiadającej pierwszorzędne znaczenie dla wzmożenia dobrobytu ludności wiejskiej.

Również przyłożone zostaną starania w kierunku postawienia na należytej stopie I-go białoruskiego organu samorządowego p. n.: „Biełaruski Radny", którego kolejny (3-ci) numer ukazał się w sprzedaży ostatniemi dniami.

Na zakończenie wspomnijmy tu jeszcze o dotychczasowych zmianach personalnych, przeprowadzonych w tej grupie. Otóż, oprócz A. Pawlukiewicza, ustąpiły z tej grupy takie jeszcze „tuzy", jak: B. Podberezki—doradca prawny Rady, M. Jakimowicz—prezes „Praświety" i M. Stankiewiczanka — niedoszła posłanka białoruska.

Dalsze zmiany personalne na prowincji w toku. *(K. Sm.)*

Nowości wydawnicze.

Józef Maciejowski. **Dwaj marszałkowie. Ks. Józef Poniatowski—Józef Piłsudski.**

Ukazała się w wytwornem wydaniu młodej a bardzo ruchliwej firmy wydawniczej—Strzelczyk — Kąsinowski praca historyczna J. Maciejowskiego znanego i bardzo poczytnego powieściopisarza, poświęcona życiu i działalności dwóch marszałków — Poniatowskiemu i Piłsudskiemu. Autor przeprowadził analizę życia i działalności obu znakomitych wodzów z całą znajomością przedmiotu i po sumiennych badaniach. W zakończeniu dale paralelę pomiędzy ks. Józefem a marszałkiem Piłsudskim, wykazując objektywnie różnice i podobieństwa.

Książka zasługuje na uznanie przez umiejętne zebranie faktów historycznych, wyjaśnienie zaznaczenia idei narodowej w dziejach porozbiorowych Polski oraz doskonałe uwypuklenie postaci ks. Józefa, Traugutta i Piłsudskiego.

Niewątpliwie też zainteresuje praca ta szeroki ogół czytelników, a przedewszystkiem tych wszystkich, którzy są w bliższej lub dalszej styczności z armją polską.

Masonerji" żeby tak konkretnie o tem pomówić!?

Śluby cywilne, też straszak dla bab-analfabetek, bo przecie każdy wie, że 1) wprowadzone są bodaj w całym świecie, 2) nikomu nigdy nie przeszkodziły w obrządkach religijnych, tylko uregulowały opłaty za nie, co jest u nas niemałą bolączką. 3) istnieją w obu dzielnicach Polski zaborów niemieckich, więc i u Jego cesarskiej Mości arcykatolickiej Franciszka Józefa były. i Kościół nietylko na tem nie ucierpiał, ale śmiem twierdzić, że właśnie w tamtych zaborach, uświadomienie religijne jest większe niż u nas, a ilość zakonów w Małopolsce o bezreligijności nie świadczy. Natomiast nie słychać tam o masowem zmienianiu wyznania w celach utylitarnych, jak to często praktykowane jest w naszem Wilnie.

Dlaczego więc śluby cywilne, które muszą być wprowadzone, bo obecny stan jest anormalny, mają zdemoralizować właśnie b. zabór rosyjski, chociaż nie wyrządziły żadnej szkody pod względem religijnym tamtym zaborom, tego ja, przyznaję, nie rozumiem i uważam te protesty za manewr wyborczy.

Natomiast przerażeniem mię napełnia, przy tem zapatrzeniu się na cokolwiek mitycznych Masonów i nierozkwitły jeszcze u nas Panjudaizm, zamykanie oczu na zarazę bolszewizmu, który się powoli szerzy, na wsi zwłaszcza, niosąc z sobą zdziczenie, poniewieranie religją i człowieczeństwem, a przeciw czemu żadna organizacja religijna nie prowadzi energicznej, wstrząsającej uczuciami religijnemi i sumieniem tłumów, krucjaty. Od lat ośmiu na to patrzę i ogarnia mię niezmierna trwoga, którą wybory potwierdziły. Świetnie prowadzona organizacja propagandy bolszewickiej, czy spotyka się z równie namiętną, konsekwentną, jednolitą, ideową robotą ze strony tych, którym dusza ludu i los kraju powinien leżeć na sercu?

A bolszewizm, jak każda nowa forma społecznego bytu, pociąga upośledzonych, młode umysły, widzące w nim zaspokojenie swych głodów i zemstę nad uprzywilejowanym. To jest nasz jedynie groźny front, a my się rozdzielamy i walczymy z sobą, zajęci ciasnem różniczkowaniem: kto jest trochę mason, a kto bardzo katolik?

Na koniec tego przydługiego artykułu, wyrażając wdzięczność p. M. Jeleńskiej za wskazówki, do czego powinnam używać swego pióra, zdziwię ją może, gdy zapewnię, że właśnie w myśl zasady wyrażonej przez nią, że „każdy z nas powinien walczyć o te zagrożone nasze świętości religijne i narodowe", pisałam artykuł *Gwałcenie sumień*, pragnąc jedną z gróźb sygnalizować.

Czy zaś należy mój postępek zaliczyć do tych dobrych intencyj, któremi brukowane piekło, czy też zastosować doń da się zdanie „Jeżeli nie będziesz zimny, ani gorący, ale letni, to wyrzucę cię z ust moich" i „Królestwo niebieskie gwałt cierpi, a gwałtownicy je porywają", któż to może bezstronnie osądzić?

Hel. Romer.

Kupcy angielscy w Wilnie.

W dniu wczorajszym przybyli do Wilna dwaj przedstawiciele poważnych firm drzewnych angielskich, którzy pragną zapoznać się z miejscowym rynkiem drzewnym. Co do ewentualnego eksportu drzewa do Anglji. Kupcy angielscy zabawią w Wilnie parę dni poczem udają się via Ryga do Kowna.

Przyjazd kupców angielskich wzbudził żywe zainteresowanie wśród miejscowych kupców drzewa, gdyż spodziewają się oni ożywienie wileńskiego rynku drzewnego.

Wnioski o unieważnienie wyborów do Sejmu w Okr. Lidzkim.

(Telefonem od wł. kor. z Lidy).

W okręgu wyborczym Nr. 62 w Lidzie złożone zostały trzy protesty przeciwko wyborom do Sejmu. Lista Nr 10 i Nr. 18 złożyły wnioski o unieważnienie wyborów z powodu ich unieważnienia, a lista Nr. 3 z powodu rzekomych nieformalności przy przeliczaniu głosow.

Protest P.P.S. i Stronnictwa Chłopskiego w Okr. Nowogródzkim.

(Tel. od własnego korespondenta z Nowogródka)

Pełnomocnicy list wyborczych Nr. 2 (PPS) i 10 (Str. Chłopskie) w Okręgu Nowogródzkim złożyli protest z powodu rzekomych nieformalności, jakie zaszły przy wyborach. W każdym jednak razie nie domagają się oni unieważnienia wyborów w tym okręgu.

Defraudacja w urz. pocztowym w Wołożynie.

(Telefonem od wł. korespondenta z Wołożyna.

Od dłuższego czasu zaobserwowano w Wołożynie, że w miejscowym urzędzie pocztowym giną wartościowe listy amerykańskie. Przeprowadzone dochodzenie doprowadziło do aresztowania ich sprawcy. Jest nim Walerjan Maremkiewicz u którego podczas aresztowania znaleziono materjał kompromitujący. Wysokość zdefraudowanej sumy nie została dotychczas ustalona.

Ponura egzekucja w Białymstoku.

Onegdaj o godz. 5-tej rano w Białymstoku wystąpił poraz pierwszy ponury funkcjonarjusz sprawiedliwości — kat.

Pierwszą jego ofiarą był bandyta Władysław Staśkiewicz,

skazany na śmierć

za zabójstwo urzędnika Dyrekcji Lasów Państwowych w Białowieży inż. Stanislawa Gadomskiego i kupca białowieskiego Wajnszejna.

Kat przybył z Warszawy wagonem I-szej kl. wraz ze swym pomocnikiem, który jechał II-gą klasą.

W czasie egzekucji skazany zachowywał się zupełnie spokojnie i prosił o

niezawiązywanie mu

oczu.

Kat wystąpił ubrany

w czarny frak,

cylinder, białe rękawiczki i czarną jedwabną maskę.

Gdy Staśkiewicz zawisł na stryczku, powieszony przez pomocnika, kat podbiegł i jednym uderzeniem w szczękę złamał mu kark, wskutek czego śmierć nastąpiła momentalnie.

Jest to jedyna funkcja kata przy egzekucji.

Po spełnieniu tejże kat zrzucił rękawiczkę u stóp skazańca.

KRONIKA.

Piątek 23 marca.	Dziś: Wiktorji i Pelagji. Jutro: Marka i Tymoteusza. Wschód słońca — g. 5 m. 38 Zachód „ g. 17 m. 19

METEOROLOGICZNA.

— **Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dn. 22. III. b. r.** Ciśnienie średnie w milimetrach 773. Temperatura średnia — 0° C. Opad w milimetrach — Wiatr przeważający — południowo-wschodni. Pogodnie, mgła. Minimum na dobę—7° C. Maksimum+4° C.

Tendencja barometryczna — stały spadek ciśnienia.

KOSCIELNA

— **Nowe przesunięcia na stanowiskach duchowieństwa w archidjecezji wileńskiej.** W tych dniach J. E. ks. Arcybiskup Metropolita wileński dokonał szereg nowych przesunięć na stanowiskach duchowieństwa archidiecezji wileńskiej. Z zarządzenia Arcybiskupa ks. Jerzy Żamejć przeniesiony został z parafji oszmiańskiej do Świru; ks. Walerjan Holek objął probóstwo w Oszmianie; ks. Wincenty Bobin przeniesiony został z Przyjaźni do Wiszniewa; ks. Józef Popławski objął probóstwo w Przyjaźni; do parafji w Hruzdowie został naznaczony ks. Jan Sławiński; do Ikaźni ks. Sykstus Hamsorski; do Dukszt ks. Jan Siemankiewicz; do Łazaryszek ks. Kazimierz Zacharzewski.

URZĘDOWA

— **Przyjęcia u p. wojewody.** W dniu 22 b. m. pan wojewoda Raczkiewicz przyjął delegację Związku Piekarzy Żydowskich, Cechu Piekarzy Chrześcian oraz przedstawicieli właścicieli młynów w sprawie ustalenia cen chleba i mąki. Następnie p. wojewoda przyjął delegację w sprawie organizacji „Tygodnia Dziecka" w związku z czem w dniu 30 marca o godz. 18 odbędzie w Urzędzie Wojewódzkim posiedzenie organizacyjne tego „Tygodnia".

— **Odroczenie eksmisji dzierżawców.** W ostatnim Dzienniku Urzędowym woj. wileńskiego ukazało się rozporządzenie P. Prezydenta Rzeczypospolitej dotyczące odroczeń do dnia 1 kwietnia 1929 r. eksmisji dzierżawców gruntów zajętych pod budynki i położonych w obrebie miast miasteczek wsi i osad na terenie wileńskiego Sądu Apelacyjnego.

MIEJSKA.

— **Budżetowe posiedzenie Rady Miejskiej.** Opracowany ostatnio przez Magistrat preliminarz budżetowy m. Wilna na rok budżetowy 1928/29, po rozpatrzeniu przez Komisję Finansową i poczynieniu szeregu poprawek wpłynął w dniu wczorajszym pod obrady plenum posiedzenia Rady Miejskiej. Szczegółowe omówienie przebiegu wczorajszego posiedzenia Rady Miejskiej ze względu na spóźnioną porę odkładamy do numeru następnego. (s)

— **Sprawa pożyczki na inwestycje miejskie.** W dniu wczorajszym powrócił do Wilna vice-prezydent miasta Czyż, który w przeciągu kilkudniowego pobytu w Warszawie załatwił szereg spraw samorządu wileńskiego, a zarazem przeprowadził na miejscu pertraktacje z Bankiem Gospodarstwa Krajowego w sprawie wyjednania pożyczki na inwestycje i rozbudowę elektrowni miejskiej. Ponieważ Bank Gospodarstwa Krajowego w najbliższym czasie pożyczki długoterminowej udzielić nie może—Magistrat m. Wilna postanowił zaciągnąć takową w jednym z banków zagranicznych. Wobec jednak wyczerpania się kredytów na prowadzenie w Wilnie robót inwestycyjnych zachodzi potrzeba zaciągnięcia na cel ten chociażby krótkoterminowej pożyczki. W tym względzie starania vice-prezydenta miasta odniosły pożądany skutek i Bank Gospodarstwa Krajowego zgodził się na udzielenie Magistratowi m. Wilna przejściowej krótkoterminowej pożyczki na inwestycje miejskie. (s)

Z POCZTY.

— **Nowe połączenie telegraficzno-telefoniczne z Łotwą.** Na skutek osiągniętego pomiędzy Polską a Łotwą porozumienia onegdaj rozpoczęto budowę linji telegraficzno-telefonicznej na szlaku Druja—Dyneburg (Łotwa). (s)

Z KOLEI.

— **Inspekcja linji kolejowej.** W dniu wczorajszym prezes Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej inż. Staszewski w towarzystwie kilku wyższych urzędników Dyrekcji Wileńskiej wyjechał do Brześcia na inspekcję linji kolejowej. (s)

ZE ZWIĄZ. I STOWARZ.

— **Walne zebranie członków Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskich Szkół Średnich** odbędzie się dn. 25-go marca 1928 r. o godz. 11½ w lokalu gimn. im. Lelewela.

W razie niedostatecznej ilości członków, następne zebranie odbędzie się dn. 25.III 1928 r. o godz. 12-tej bez względu na ilość członków.

Zarząd.

— **Wil. L. O. P. P. połączył się z Wil. Oddz. T-wa Obrony Przeciwgazowej.** Dnia 14.III 1928 r. zgodnie z otrzymanemi z Zarządu Głównego instrukcjami nastąpiło oficjalne połączenie Komitetu Wojewódzkiego Wileńskiego Ligi Obrony Powietrznej Państwa z Oddziałem Wileńskim T-wa Obrony Przeciwgazowej w jedno Stowarzyszenie p. n. Komitet Wojewódzki Wileński Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej.

Na odbytem wspólnem posiedzeniu Zarządów obu b. organizacyj L. O. P. P. i T. O. P. ukonstytuował się Zarząd nowego Stowarzyszenia oraz Wydziały Lotniczy, Gazowy i Propagandowy jak następuje: prezes p. Stanisław Białas, vice-prezesi inż. Stanisław Łaguna—przewodniczący Wydziału Lotniczego, prof. Jan Muszyński, przewodniczący Wydziału Gazowego, p. Ludwik Uniechowski, przewodniczący Wydziału Propagandy, sekretarz p. Bronisław Wincz, skarbnik p. Włodzimierz Szmidt

Nowo ukonstytuowany Zarząd przyjął aktywa i pasywa L. O. P. P. i T. O. P. Od L. O. P. P. Przyjęto aktywów na sumę 59.644 zł. 59 gr. i pasywów w postaci różnych zobowiązań na sumę 27.862 zł. 72 gr.

Od T. O. P. P. aktywów na sumę 4.299 zł. 08 gr. i pasywów na sumę 150 zł.

Biuro Zarządu Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej mieści się w lokalu b. biura L. O. P. P. przy ul. Wielkiej Nr. 34, tel. 169.

Jednocześnie komunikujemy, że z chwilą połączenia wszyscy dotychczasowi członkowie L. O. P. P. i T. O. P. P. automatycznie stają się członkami nowego Stowarzyszenia.

SPRAWY WYZNANIOWE.

— **Reorganizacja seminarjum prawosławnego.** Jak się dowiadujemy na skutek starań miejscowych organizacyj białoruskich czynnych od dłuższego czasu zabiegi o wprowadzenie w seminarjum prawosławnem języka białoruskiego zostanie dokonana w seminarjum tem zasadnicza reorganizacja. Według pogłosek w roku przyszłym rektorem seminarjum naznaczony zostanie jeden z duchownych narodowości białoruskiej.

Jednocześnie stopniowo zostanie wprowadzony do seminarjum język białoruski.

SPRAWY ROBOTNICZE.

— **Likwidacja strajku szewców.** Onegdaj odbyła się konferencja przedstawicieli pracodawców i strajkujących szewców, na której osiągnięte zostało całkowite porozumienie. Przedstawiciele pracodawców po dłuższej dyskusji zgodzili się podwyższyć o 20 proc. zarobki szewców. Wobec czego z dniem wczorajszym strajk szewców został zlikwidowany. (s)

Z POGRANICZA.

— **Nie udało się.** Onegdaj w rejonie Wieżan żołnierze K. O. P-u aresztowali 6 osobników w wieku poborowym, którzy w celu uchylenia się od służby w wojsku polskiem usiłowali przekroczyć granicę polsko-litewską. (s)

— **Ujęcie przemytnika.** Onegdaj w rejonie Niemenczyna ujęty został przemytnik, który usiłował przemycić przez granicę polsko-litewską większy transport manufaktury. (s)

RÓŻNE.

— **Próbne plantacje gatunków tytoniu.** Jak się dowiadujemy z inicjatywy Wileńskiej Dyrekcji Monopolu Tytuniowego w okresie letnim na terenie Wileńszczyzny będą przeprowadzone próbne plantacje różnych gatunków tytoniu. (s)

— **Naturalny przyrost ludności m. Wilna.** W ubiegłym miesiącu władze administracyjne zanotowały na terenie Wilna 140 urodzin i 117 zgonów. (s).

„Tydzień Dziecka". Jak się dowiadujemy w pierwszych dniach czerwca ma się odbyć na terenie całej Rzeczypospolitej, pod protektoratem pani Prezydentowej Mościckiej i Marszałkowej Piłsudskiej „Tydzień Dziecka", organizowany przez Polski Komitet Pomocy Dzieciom.

W związku z powyższym pan wojewoda Raczkiewicz jako członek Komitetu Honorowego zwołuje na piątek dn. 30 b. m. na g. 18 do wielkiej sali konferencyjnej przedstawicieli szerokich sfer społeczeństwa wileńskiego na zebranie organizacyjne Wojewódzkiego Komitetu „Tygodnia Dziecka"

Teatr i muzyka.

— **Teatr „Reduta" na Pohulance. „Wilki w nocy".** Dziś o godz. 20-ej, komedja w 3-ch odsłonach Tadeusza Rittnera „Wilki w nocy".

Jutro „Wilki w nocy".

— W sobotę o godz. 4-ej popoł. trzecie przedstawienie szkolne sztuki Stefana Żeromskiego „Sułkowski". Zamówienia szkół na bilety przyjmuje Sekretarjat Reduty od godz. 10-ej do 2-ej i od 6-ej do 7 m. 30 wiecz.

Wieczorem tegoż dnia o godz. 20-ej komedja Rittnera „Wilki w nocy" na rzecz Bratniej Pomocy uczniów Państwowej Szkoły Technicznej. Bilety w cukierni Sztralla wieczorem.

— **Niedzielna popołudniówka w Reducie.** W niedzielę popołudniu po cenach zniżonych „Wilki w nocy" Rittnera.

— **Teatr Polski sala „Lutnia". „Moje Bobo".** Dzisiaj po raz pierwszy grana będzie arcydowcipna farsa Hennequina Moje Bobo". Żywa akcja, mnóstwo świetnych dowcipów.

Wykonawcy: I. Larowska, E. Frenklówna, H. Dunin-Rychłowska, M. Lelska, K. Wyrwicz Wichrowski, M Dąbrowski, Z. Relski, St. Brusikiewicz. Reżyserował Karol Wyrwicz-Wichrowski.

— **Popołudniówka niedzielna.** W niedzielę najbliższą o godz. 4. m. 30 popoł. odbędzie się przedstawienie popołudniowe. Wystawiona będzie sztuka B. Szenesa „Nie ożenię się".

— **Poranek-koncert w Teatrze Polskim.** W niedzielę 25-go marca o godz. 12 m. 30 popoł. Związek Pracy Społecznej Kobiet urządza na rzecz ochron i stacji opieki nad matką i dzieckiem poranek-koncert.

Udział biorą: Marja Skowrońska-Szmurłowa, Eugenjusz Olszewski (śpiew), oraz kwartet smyczkowy

Bilety są do nabycia w piątek od godz. 6-ej 10 wiecz. w cukierni Czerwonego Sztralla w sobotę zaś i niedzielę od godz. 11 ej w kasie Teatru Polskiego. Ceny miejsc od 20 gr. do 2 zł. 50 gr.

— **Wileńskie T-wo Filharmoniczne. Koncerty Stefana Frenkla.** Już kilka tylko dni dzieli nas od prawdziwego święta muzycznego, jakiem będą recitale skrzypcowe genjalnego skrzypka-wirtuoza i kompozytora-sie cy muzyki starożytnej i nowoczesnej Stefana Frenkla, w sali Klubu Handlowo-Przemysłowego Mickiewicza 33-a w dniach 25-go i 26-go marca r. b. Najwybitniejszy ten skrzypek wykona utwory: Nardini'ego, Tartini ego, Paganini'ego, Władigeroffa, Couperina, Krajslera, Ravela, tudzież kompozycje własne. W wykonaniu powyższych programów niepowszedni talent p. Frenkla wyłoni się w całej pełni.

Pozostałe bilety do nabycia w „Orbisie" Mickiewicza 11.

Jednocześnie Wileńskie T-wo Filharm. zwraca łask. uwagę P. T Publiczności, że wobec kolosalnego zainteresowania, jakie wzbudziły występy St. Frenkla i wielkiego popytu na bilety, należy zawczasu zamówione bilety wykupić najdalej w ciągu dnia dzisiejszego, w przeciwnym razie zamówione te bilety zostaną sprzedane.

— **Wielki koncert religijny.** Staraniem Związku Młodzieży Polskiej w Wilnie w sobotę dnia 31-go marca r. b. o godz. 8-ej wiecz. w sali Śniadeckich U. S. B: odbędzie się koncert religijny w wykonaniu chóru „Echo" pod batutą p prof. Wł. Kalinowskiego. Na program składają się klasyczne utwory znanych i cenionych kompozytorów polskich i obcych. Autorowie tej miary co Gomółka, Moniuszko, Szamotulski, X. Suszyński, z obcych zaś Palestrina, Gounod, Vittorja, Mikuli oraz Reihnbergier ze swem potężnem oratorjum „Stabat Mater Dolorosa", budzą ogólne zainteresowanie, zwłaszcza, że interpretacja ich przez zreorganizowany chór „Echo" tym razem prawdopodobnie wypadnie lepiej niż analogiczny koncert religijny w roku ubiegłym. Zeszłoroczny koncert był jednym z tych bardzo nielicznych koncertów, na który rozsprzedane zostały wszystkie bilety, a w sali Śniadeckich U. S. B. brakło miejsca.

Radjo.

PROGRAM STACJI WILEŃSKIEJ.
Fala 435 mtr.
PIĄTEK 23 marca.

16.25. Chwilka litewska.
16.40. Komunikat Związku Młodzieży Wiejskiej.
16.55 „Trzy polskie Madonny: Częstochowska, Ostrobramska, i Kodeńska" odczyt z działu „Sztuka" wygłosi Konserwator Jerzy Remer.
17.20. „Okrucieństwo człowieka" odczyt wygłosi prof. U. S. B. dr. Marjan Zdziechowski. Odczyt transmitowany będzie na inne polskie stacje.
17.50. Koncert popołudniowy orkiestry dętej 6 p. p. Leg. pod dyr. kapelmistrza Bogumiła Reszke.
19.00. Gazetka radjowa.
19.25. Sygnał czasu i rozmaitości.
19.35. Skrzynka pocztowa wygł. kier. progr. P. R. w Wilnie Witold Hulewicz.
20.15. Transmisja 3-go koncertu oratoryjnego z Filharmonji Warszawskiej.
22.05. Komunikaty P. A. T.

SOBOTA 24 marca.

16.25. Chwilka litewska.
16.40. Komunikat Związku Rewizyjnego Polsk. Spółdzielni Rolniczych.
17.00. II studjo. Uroczystość otwarcia Wystawy Radjowej.
17.30. II studjo. Koncert orkiestry dętej 1 p. p. Leg. pod dyr prof. Feliksa Koseckiego.
19.00. Gazetka radjowa, sygnał czasu i rozmaitości.
19.35. II studjo. Wykład radjotechniczny.
20.00. Transmisja z Warszawy. Odczyt organizowany przez Prezydjum Rady Ministrów.
20.30. Transmisja koncertu religijnego z Ogniska Kolejowego w Wilnie pod dyr. Adolfa Czerniawskiego.
22.05 Komunikat P. A. T.
22.30. Transmisja muzyki tanecznej.

Na wileńskim bruku.

— **Podrzutek.** W klatce schodowej domu Nr. 25, przy ul. Subocz, znaleziono podrzutka płci męskiej w wieku około 2 tygodni, którego umieszczono w przytułku Dzieciątka Jezus.

— **Kradzież ze strychu.** Na szkodę Eugenji Hermanowej zam przy ul. Trockiej 17, skradziono ze strychu bieliznę wart 2000 zł.

Wśród pism.

„Młoda Matka".

Nr 6 dwutyg. „Młodej Matki" porusza niezwykle ważną wychowania dziecka kwestję wymiotów u dzieci. Pisze o tem d r H. Trenkner, dając matkom obszerne i bardzo cenne wskazówki

D-r Przedborski pisze „O krzywych nóżkach", d-r Mozołowska „O wózkach i kolebkach dziecięcych" i t. d.

Obok artykułów lekarskich i pedagogicznych Nr. 6 „Młodej Matki" przynosi piękną tablicę ubiorów dziecięcych i robót, oraz dokładne wskazówki — jak uszyć misia, co sprawi napewno dużą radość nietylko dzieciom, ale nawet i mamusiom.

SPORT.

Walne zebranie Wil. Okr. Zw Piłki Nożnej

Onegdaj w mieszkaniu prof. Weyssenhoffa odbyło się walne zebranie Wil. Okr. Zw. Piłki Nożnej w obecności delegatów: A. Z. S., Pogoni, 1 p. p. Leg. Makabi i Ż. A. K. S-u.

Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu zarządowi wybrano nowe władze związku w następującym składzie:

Prezes—pułk. Giżycki (komendant m. Wilno)
Wiceprezesi—d-r Globus i mjr. Fildorf.
Sekretarz—p. Frank.
Skarbnik—p. Brożek.

Członkowie zarządu: pp: Nelkin, por. Rękawek i por. Teodorczyk, kapitan związkowy: por. Szlichtinger.

Wydział gier i dyscypliny Związku ukonstytuował się jak następuje: Prezes mjr. Kuryłowicz, członkowie pp.: Katz, Kostanowski, Tatarzyński i Kisiel.

Akademja szermiercza Ośr. W. F. Wilno.

W dniu 18. III. b. r. w sali Kasyna Garnizonowego odbyła się akademja szermiercza, zorganizowana przez Ośrodek W. F. Wilno w celu uczczenia imienin marszałka Józefa Piłsudskiego.

Akademja rozpoczęła się pokazową lekcją szermierki na florety wykonaną przez grupę szermierczą starszą złożoną z uczniów gimn. Lelewela Słowackiego i Mickiewicza. Następnym punktem programu był turniej szermierczy na florety, w którym wzięło udział 3 szermierzy, uczniów z gimn. z N.-Wilejki. Pierwsze miejsce w turnieju zajął Gulbiński (2 zwycięstwa), drugie Pcziomski i 3 Pogorzelski.

Zkolei odbył się pokaz ćwiczeń szermierczych na florety grupy szermierczej uczenic z gimn. Czartoryskiego, po którym nastąpiła pokazowa lekcja szermierki na szable w wykonaniu starszej grupy. Akademję zakończyły pokazowe walki na szable najlepszych szermierzy kursów Ośrodka W. F. oraz walki pokazowe na szable i florety instruktorów szermierki Ośrodka W. F: sierż. Kruka, sierż. Kłaputa i plut. Tomaszewskiego

Wszystkie punkty pokazowe przeprowadzał sierż. Kruk. Funkcje sędziów pełnili por. Nycz, por. Szlichtinger, oraz w. w. instruktorzy.

Całość akademji wypadła b. efektownie i wykazała wcale wysoki poziom wyćwiczenia uczestników i uczestniczek.

Akademję zaszczycili swoją obecnością J. E. ks. biskup Bandurski i wojewoda p. Raczkiewicz Władysław.

Pierwszy wiosenny bieg naprzełaj Wil O. Z. L. A.

Wil. Okr. Związek Lekkiej Atletyki rozpoczął swój oficjalny sezon sportowy 5 klm. biegiem naprzełaj, który się odbył w dniu 18. III. b. r. Trasa biegu rozpoczynała się obok pałacu Tyszkiewicza i przechodziła ul. T. Kościuszki, św. Piotra i Pawła, Polową, Słoneczną z powrotem ul. T. Kościuszki, aleją Syrokomli i główną aleją Cielętnika, gdzie mieściła się meta.

W biegu uczestniczyło 74 zawodników w tej liczbie 29 z Pogoni, 17 z 3 p. sap., 12 ze Strzelca, 8 z Pol. Kl. Sp., 5 z 3 p. a. c., 4 z A. Z. S-u i 1 z Makabi.

Pierwsze miejsce zajął Halicki (Pogoń) w czasie 18 3, drugie—Sidorowicz (A. Z. S) 20 mtr. w tyle, 3) Klamrzyński (Pogoń), 4) Żylewicz (3 p. sap.), 5) Jagiński (Strzelec), 6) Bykowski (Pogoń), 7) Żyndul (3 p. sap.). 8) Rudek (3 p. sap.), 9) Sarnecki (Pogoń) i 10) Lesiński (Strzelec)

Drużynowo 1 miejsce zajęła Pogoń (25 pktów), drugie miejsce — 3 p. sap. (14 pktów), trzecie—A. Z. S. (9 pktów).

Tem samem nagrodę przechodnią Woj. Komitetu W. F. i P. W. na rok 1928 zdobyła Pogoń.

Indywidualny zwycięsca otrzymał nagrodę oraz 10 pierwszych zawodników żetony, ofiarowane przez Woj. Komitet W. F. i P. W.

Nagrody wręczał wojewoda Raczkiewicz Wł. jako przewodniczący Woj. Komitetu W. F. i P. W.

Organizacja zawodów bez zarzutu.

Otwarcie wystawy radjowej nastąpi w sobotę 24 marca.

Informują nas, że otwarcie pierwszej w Wilnie Wystawy Radjowej nastąpi w sobotę 24 marca o godz. 5 popoł. w lokalu Kasyna Garnizonowego.

Wystawa ta jako wybitny i ważny krok na polu rozwoju radjofonji w województwie wileńskiem i sąsiednich spotka się niewątpliwie z gorącym poparciem naszego społeczeństwa, tembardziej, że niska cena wstępu oraz szereg atrakcyj przygotowanych przez firmy biorące udział w Wystawie oraz Radjostacją Wileńską umożliwi najszerszym warstwom przyjemne i pożyteczne spędzenie kilku godzin dziennie na placu Wystawy.

Nie będzie zawodów tenisowych na Olimpjadzie.

Na posiedzeniu Federation Internationale de Tennis w Paryżu porzucono ostatecznie myśl wprowadzenia do konkurencyj olimpijskich zawodów tenisowych. (Pat.)

Rozmaitości.

Aparat do szyfrowania korespondencji.

W angielskiem Ministerstwie Spraw Wojskowych dokonywane są obecnie bardzo interesujące próby prowadzenia szyfrowanej korespondencji przy pomocy nowego aparatu, wynalezionego przez pewnego farmera z okolic Brightonu, a posiadającego wygląd zwykłej maszyny do pisania. Procedura jest, podobno, nader prosta, gdyż pisze się „en clair" na najnormalniejszym papierze, mechanizm zaś, umieszczony wewnątrz aparatu, automatycznie przekształca ten tekst na szyfrowany komunikat. Odbiorca listu kładzie go do identycznej maszyny, która, wówczas, przywraca znakom właściwy ich sens. Wynalazca zapewnia, iż odkrycie tajemnicy aparatu jest absolutną niemożliwością, gdyż najzdolniejszy nawet matematyk musiałby poświęcić 36,000,000,000 lat życia na wyczerpanie wszystkich możliwych kombinacyj klawiszowych jego aparatu. Trochę zbyt długi termin...

PRZETARG.

Wileński Urząd Wojewódzki (Okręgowa Dyrekcja Robót Publicznych) ogłasza nieograniczony pisemny przetarg ofertowy na dostawę cegły dla następujących projektowanych budowli:

w Wilnie

1) dla budowy Sądu Grodzkiego przy ul. Mickiewicza 36—cegieł 800.000 szt., 2) dla budowy Urzędu Skarbowego przy ul. Zawalnej 19—cegieł 150.000 szt., 3) dla budowy Anatomji Opisowej U. S. B., ul. Zakretowa 15—cegieł 900.000 szt.;

w Święcianach

1) dla budowy Sądu Grodzkiego — cegieł 500.000 sztuk, 2) dla budowy Gimnazjum Państwowego—cegieł 300.000 szt.;

w Wilejce pow.

1) dla budowy Sądu Grodzkiego—cegieł 500.000 szt.;

w Brasławiu

1) dla budowy Starostwa na placu Kolonji Urzędniczej—cegieł 700.000 szt.

w Postawach

1) Dla budowy Starostwa na placu Parku — cegieł 700 tysięcy sztuk.

Przetarg odbędzie się w dn. 10 kwietnia 1928 roku o godz. 10-ej w Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych w Wilnie przy ul. Magdaleny Nr. 2, pokój 78.

Pisemne oferty winne być złożone w tymże dniu do godz. 9½ w Kancelarji Oddziału Budowlanego Dyrekcji, pokój Nr. 92, łącznie z pokwitowaniem Kasy Skarbowej na wpłacone wadjum przetargowe w wysokości 5% zaoferowanej sumy.

Oferty winne być składane na każdy objekt osobno w zalakowanej kopercie z nadpisem od kogo i na jaką budowę. Oferty mogą być składane i na częściową dostawę do poszczególnych objektów.

Cegła winna być należycie wypalona, bez mergla, normalnych wymiarów i odpowiadać technicznym przepisom.

W ofercie winne być wskazane wymiary cegieł oraz podane minimalne terminy i ilości stopniowych dostaw cegły do poszczególnych objektów.

Urząd Wojewódzki zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, uzależniając to od fachowych i finansowych zdolności przedsiębiorstwa oraz prawo zredukowania ilości dostawy lub nawet zupełnego jej zaniechania.

Za wojewodę
841/3012/VI-1 dyrektor-inżynier (—) St. Siła-Nowicki.

Oświadczenie.

Wobec tego, że oświadczenie zastępców honorowych czynnie znieważonego przezemnie p. Bolesława Wsciekl cy, pp. Stefana Świętorzeckiego i Jana Mieszkowskiego, zamieszczone w dziale ogłoszeniowym „Kurjera Wileńskiego" z dnia 20 marca r. b. narusza art. 10 Kodeksu Honorowego Boziewicza, wziętego za podstawę od początku sprawy, w myśl art. 167 tegoż Kodeksu, zwołuję w tej sprawie za pośrednictwem swych zastępców Jednostronny Sąd Honorowy, o czem podaję do wiadomości publicznej.

Bolesław Wit-Święcicki.
Wilno, dn. 22 marca 1927 r. 842

Rzecz przyzwyczajenia.

— Nasz szef jeździ obecnie tylko pierwszą kl są!

— Nic dziwnego, wszak przyzwyczajony do tego od dziecka!

— Jakto?

— Bo w szkole to też był w pierwszej klasie!

OGŁOSZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Wilnie, Jan Lepieszo, zam. w Wilnie przy ul. Zamkowej w domu Nr. 15 m. 2, na zasadzie art. 1030 U.P.C. ogłasza, iż w dniu 27 marca 1928 r. o g. 10 rano w Wilnie przy ul. Zawalnej Nr. 33, odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej ruchomości składającej się z towarów bławatnych, należącej do Rafała Kugela, oszacowanej dla licytacji na sumę 17.780 zł na zaspokojenie pretensji Warszawsko Łódzkiego T-wa Handlowego S-ka Akc. Oddział w Łodzi, w sumie 1.478 zł. z %% i kosztami. Licytacja odbędzie się z zastosowan. art. 1070 U. P. C.

840/3010/VI Komornik Sądowy (—) J. Lepieszo.

Redakcja i Administracja Jagiellońska 3. Tel. 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 10 do 10.30 przed połud. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Administrator przyjmuje od 9—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od 9 — 3 ppoł. i 7 — 9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. 80.150. Drukarnia — ul. św. Ignacego 5. Tel. 893.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed tekstem—25 gr., w tekście I i II str. — 30 gr., III i IV str. — 25 gr., za tekstem—10 gr., ogłoszenia mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petitowy) kronika rekl.—nadesłane—30 gr. (za wiersz redakcyjny), dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej. Zagraniczne 50% drożej. Oddział w Grodnie—Orzeszkowej 5, tel. 360. Układ ogłoszeń 5-cio łamowy, na stronie IV 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca Tow. Wydaw. „Pogoń". Tow. Wyd „Pogoń", Druk. „Pax", ul. Św. Ignacego 5. Redaktor odpowiedzialny Józef Jurkiewicz.